Wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca i jest do nabycia przez wszystkie ekspedycye gazet.

Redakcya i administracya: Lwów, ul. Sakramentek 14.

Weteran

ORGAN C. K. WETERANÓW WOJSKOWYCH GALICYI i BUKOWINY.

Prenumerata:

	w miejscu	na prowincyi
rocznie	3 K. 80 h.	4 K.
półrocznie	1 „ 90 „	2 „

Do Niemiec rocznie 6 Mk.

Ogłoszenia liczą się po 20 h. od wiersza petit.

Drobne ogłoszenia po 3 h. od słowa.

Numer pojedyńczy 20 hal.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor, prezydent Związku krajowego c. k. Weteranów wojskowych:

BRONISŁAW SĘDZIMIR.

Nr. 4 Lwów dnia 16. Lutego 1901. Rocznik I.

Koledzy Weterani!
Żądajcie w lokalach publicznych, gdzie się schodzicie, by prenumerowano „Weterana".

J. E. Dr. Witołd Mora Korytowski

Dyrektor skarbu dla Galicyi.

Ostatnie wiadomości dzienne przyniosły radośną wiadomość, że Członek honorowy Lwowskiego korpusu c. k. Weteranów wojskowych Wiceprezydent Dyrekcyi skarbu, Witołd Mora Korytowski został odznaczony przez Najjaśniejszego Pana nadaniem Mu godności Tajnego radcy dworu, a co w ślad za tem idzie, otrzymał tytuł Ekscelencyi.

Jego Ekscelencya dał się poznać tak na stanowisku Dyrektora skarbu dla Galicyi, jak niemniej jako obywatel kraju, że obce mu są różnorodne wyróżniania w służbie swych współobywateli, a kierując sie zasadą sumienności, zdziałał wiele dobrego dla ogółu społeczeństwa.



Że stanowisko Dyrektora skarbu każdego kraju koronnego jest połączone z trudnem zadaniem połączenia obowiązków obywatelskich z władzą urzędową, tego nikt nie zaprzeczy; lecz i nikt zaprzeczyć nie może, że młody i dzielny Ekscelencya Korytowski wszelkich sił dołożył, ażeby się zaszczytnie wywiązać z tego właśnie zadania.

Nie od rzeczy będzie poruszyć, że Ekscelencya Korytowski tak jak sobie zjednał uznanie swych przełożonych, tak z drugiej strony zjednał sobie szczerą wdzięczność swych podwładnych, którzy mają wiele do zawdzięczenia swemu naczelnemu szefowi.

Tem chętniej skreślamy ten krótki obrazek Jego Ekscelencyi Pana Dyrektora skarbu dla Galicyi — ile że pismo nasze, jako organ towarzystw humanitarnych postanowiło sobie poruszać wszystko, co piękne i wzniosłe — a wiele faktów opisać byśmy mogli, w których Pan Korytowski dowiódł, że hołduje zasadom nawskróś humanitarnym i mimo swego surowego wyglądu ma zacne serce, dozwalające przystępu każdemu pokrzywdzonemu ze swych podwładnych.

Wreszcie podnieść musimy, że Ekscelencya Pan Korytowski już przy łaskawem przyjęciu Dyplomu honorowego Lwowskiego korpusu c. k. Weteranów wojskowych, udzielił deputacyi tego korpusu swojej światłej rady, pouczając zarazem jak z wspólnym majątkiem stowarzyszonych obchodzić się należy, ażeby tenże nie poniósł żadnego uszczerbku. Owoce tej światłej rady są już dziś widoczne, ile że dzięki nowowprowadzonym zarządzeniom dobrobyt materyalny i moralny korpusu

Lwowskiego podnosić się zaczyna. W przeświadczeniu wdzięczności cieszymy się serdecznie zaszczytem, który Ekscelencyi Korytowskiemu przypadł w udziale, zaznaczając, że radość tę podzielają liczne setki..... stowarzyszonych Weteranów.

B. S.

W celu uregulowania nakładu upraszamy wszystkich pp. prenumeratorów o najrychlejsze przekazanie nam kwot, za pomocą czeków pocztowej kasy oszczędności, które dołączyliśmy do poprzednich numerów.

REDAKCYA.

Część urzędowa.

I. Związek państwowy.

nic nie wpłynęło.

II. Związek krajowy.

Nr. 25. prace.

Okólnik

C. k. Związku krajowego weteranów wojskowych dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego księstwa krakowskiego.

Cesarska odznaka honorowa. Na liczne zapytania zawiadamiam strony interesowane, że odznakę honorową nadaną członkom korpusów związkowych c. k. weteranów wojskowych, na podstawie Najwyższego postanowienia z dnia 1go lipca 1900 (reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych z 10go lipca 1900 l. 20183) można nosić na wszelkich uniformach i ubraniu cywilnem.

A zatem członkowie honorowi, rzeczywiści i wspierający mają prawo nosić tę odznakę na uniformach urzędniczych, służbowych lub też na ubraniu cywilnem.

Zaznaczam jednak, że odznaka bez legitymacyi nie posiada ważności, i że legitymacyę trzeba mieć przy sobie zawsze jeśli odznakę widocznie się nosi. Legitymacya ma zaś ten cel, ażeby uchronić od nadużyć — ile że ta odznaka honorowa co do przywilejów stoi na równi z innemi przez Najjaśniejszego Pana nadanymi orderami Odznaki te mogą komendanci korpusów, do Związku krajowego należących, zamawiać wprost w c. k. Związku państwowym, a odnośne podania należy adresować:

Do Prezydyum c. k. Związku państwowego Weteranów wojskowych we Wiedniu.

Należytość za odznaki od członków zebraną należy równocześnie wysłać do powyżnazwanego Prezydyum.

Przy tej sposobności zwracam uwagę tych korpusów, które jeszcze do Związku krajowego nie przystąpiły, że uzyskanie odznak honorowych dla członków korpusu, jest możliwe tylko pod warunkiem przystąpienia do związku krajowego, gdyż Prezydyum c. k. Związku państwowego zaznaczyło ponownie w urzędowym swym organie „Militär-Kameradschaftsblatt z 1. lutego b. r. że wstępywanie korpusów z naszego kraju koronnego do Związku państwowego, może li tylko nastąpić przez wstąpienie poprzednie do Związku krajowego.

Prezydent c. k. Związku krajowego
Bronisław Sędzimir m. p.

III. Korpusy Związkowe.

Lwowski korpus c. k. weteranów wojskowych. Zarząd korpusu wzywa wszystkich członków, ażeby jak najspieszniej zgłaszali się po karty legitymacyjne. Wydawanie tych kart odbywa się osobiście przez prezesa we środy i czwartki w godzinach wieczornych w kancelaryi korpusu.

---

†

Milan ex-król Serbii.

Człowiek w najpiękniejszej sile wieku, silnej budowy ciała i pełen życia, wygnaniec ojczyzny, pozbawiony wszelkich praw do kraju zamknął oczy na wieki dnia 11. Lutego b. r. o godz. 4.20 m. po południu w swojem mieszkaniu w Wiedniu.

Przebieg życia Milana o ile poniekąd nieszczęśliwy ale zarazem awanturniczy, być może, że się przyczynił do przedwczesnego zgonu jego.

Ilustrowane pisma wiedeńskie zajmywały się nim namiętnie charakteryzując go w rozmaitych postaciach, przez co stał się nawet dla niższej klasy narodu popularną osobistością.

Zarzucano mu rozrzutność, namiętne grywanie w karty, złe obchodzenie się z królową a nawet że nie czuł najmniejszej przychylności dla kraju, którym niegdyś rządził.

Podróżował nieustannie po Rumunii, Węgrzech, gdzie odwiedzał swoich przyjaciół, w Wiedniu jednak najdłużej się zatrzymywał, prowadząc życie dość skromne, gdyż ostatnimi czasy brak funduszów dawał się silnie odczuwać.

Milan Obrenowicz, (takie nazwisko), urodził się 22. Sierpnia 1854, ożenił się 17. października 1872. z. p. Natalią Keczko.

Obwołany królem dnia 6 marca 1882 za zgodą mocarstw abdykował 5 marca 1889 na rzecz syna swego Aleksandra, urodzonego 14 sierpnia 1876.

Życie małżeńskie Milana było dość awanturnicze. W r. 1888 rozwiódł się z Natalią, pogodził się jednak w r. 1894 prowadząc mimo to życie kawalerskie.

Na rozkaz cesarza Franciszka Józefa pogrzeb odbędzie się z wszelkiemi honorami.

KRONIKA.

We wtorek dnia 12. lutego b. r. o godzinie 10. przed południem odbył się w zamku w Salzburgu ślub Jej Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Anny Maryi Teresy z dostojnym księciem Janem Hohenlohe-Bartenstein.

Ceremonii ślubnej dopełnił książę Arcybiskup salzburski ks. dr. Jan Chrzciciel Katschthaler.

Świadkami ślubnymi Najdostojniejszej Oblubienicy byli Ich Ces i Król. Wysokości Najdostojniejsi Arcyksiążęta Leopold Ferdynand i Józef Ferdynand, a dostojnego Oblubieńca Karol książę Balenhausen — Fugger i Leopold Hrabia Sternberg.

Prośba do P. T. Panów Członków honorowych Zarząd Lwowskiego korpusu c. k. weteranów wojskowych uprasza swoich P. T. członków honorowych, którzy mają zamiar nabycia odznaki cesarskiej ustanowionej dla członków korpusów

weteranów wojskowych, o łaskawe przysyłanie zamówień z wyraźnem podaniem jakiego rodzaju ma być miniaturka (:III kategorye:) poczem odznaki te wraz z kartami legitymacyjnemi zostaną doręczone przez osobnych delegatów korpusu.

Licytacya. W starostwie krakowskiem odbędzie się dnia 28 lutego b. r. publiczna licytacya, za pomocą ofert pisemnych, na oddanie w przedsiębiorstwo budowli wodnych na Wiśle w krakowskim okręgu budowniczym od ujścia Przemszy do Krakowa i od Sierosławic do Dąbrówki na lata 1901 do 1906 włącznie.

M. praes. 1561 (15 L. 1)

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo rekonstrukcyi budynku sądowego tudzież budowy domu aresztowego w Ustrzykach, rozpisuje Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie rozprawę ofertową pod następującymi warunkami:

1) Ogólna suma kosztorysowa wynosi okrągło 25.900 K.;

2) Umowa zawartą będzie na podstawie cen jednostkowych:

3) Plany, kosztorys i warunki budowy można przejrzeć w biurze c. k. minist. Radcy budownictwa Franciszka Skowrona w gmachu sądowym przy ul. Batorego l. 1. we Lwowie, gdzie zasięgnąć można bliższych wyjaśnień co do wykonania budowy, ułożenia ofert i t. d.:

4) Oferty wnosić należy na ręce tegoż radcy budownictwa najpóźniej do dnia 22. lutego b. r. do godz. 10. przed południem;

5) Wybór i zatwierdzenie oferty przysługuje c. k. Ministerstwu sprawiedliwości;

6) Każdy oferent winien złożyć jako wadyum 5% sumy kosztorysowej w kwocie 1.300 K.;

7) Przy zawarciu umowy o budowę obowiązany będzie przedsiębiorca uzupełnić wadyum do wysokości 3.600 K., która to kwota stanowić będzie kaucyę na dotrzymanie zobowiązań kontraktowych.

8) Wypłata całej należytości nastąpi po zatwierdzeniu aktu kolaudacyjnego przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

W miarę postępu robót może przedsiębiorca otrzymać zaliczki na podstawie poświadczeń c. k. Kierownictwa budowy.

Lwów dnia 2. lutego 1901.

L. 2223 [1213 1—3]

Ogłoszenie konkursu

Zwierzchność gminna miasta Andrychowa ogłasza, iż w roku bieżącym nadane będą z fundacyi śp. Józefa Košvitzkyego 2 stypendya po 576 koron rocznie, przeznaczone dla młodzieży mającej się kształcić w rzemiośle.

Kandydat ma wykazać:

1) że jest synem mieszkańca Andrychowa, Roczyn lub Targanic, pochodzenie nieślubne nie stanowi przeszkody,

2) ma złożyć dowody potrzeby wsparcia (świadectwo ubóstwa).

3) ma przedłożyć świadectwo uczęszczania do szkoły ludowej w Andrychowie.

4) ma się wykazać świadectwami, że robi celujące postępy w naukach i odznacza się pilnością i obyczajnością.

Ubiegający się o te stypendya mają wnieść podania za pośrednictwem swej przełożonej Władzy szkolnej do Zwierzchności gminnej miasta Andrychowa w terminie 30dniowym, licząc od dnia umieszczenia konkursu w Gazecie.

Andrychów, dnia 21. stycznia 1901.

Korpus c. k. Weteranów wojskowych w Jordanowie odbył dnia 2. lutego br. Walne zgromadzenie i uchwalił że uznaje również Dwutygodnik „Weteran" jako organ urzędowy.

Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand podarował jak donoszą dzienniki wiedeńskie żołnierzom armii austro węgierskiej, biorącym udział w ekspedycyi chińskiej, 37.650 cygaret.

Dla jednorocznych ochotników. W. Abendpost donosi: Według rorporządzenia Ministerstwa wojny, jednoroczni ochotnicy którzy w pierwszych trzech miesiącach służby wykażą nienaganne prowadzenie się i zadowalający postęp, mogą już z końcem grudnia otrzymać tytuł „gefraitrów".

Pod Austerlitz, na polu zwycięskiej bitwy Napoleona I., stoczonej w r. 1805 z armią austryacką, zbudowany zostanie pomnik ku czci poległych. Utworzył się w tym celu komitet, do którego należą obywatele, księża i wojskowi. W bitwie pod Austerlitz odznaczyły się chlubnie pułki polskie i poległo wielu polaków.

Członek korpusu Lwowskiego fotograf kolega Klaften ma zamiar sporządzić „Tabteau" z fotografii wszystkich członków korpusów Związkowych, uprasza przeto kolegów komendantów poszczególnych korpusów ażeby zbierali fotografie członków swoich i te na ręce Administracyi „Weterana przysyłać chcieli.

Najwięcej wdów znajduje się w Indjach wschodnich: jest ich tam około 20,000.000 z tego 5 miljonów jest takich, które nie mają jeszcze lat 12. Na 5 kobiet indyjskich, przypada jedna wdowa. Pochodzi to ztąd, że indusi mają zwyczaj wydawać za mąż swe córki już w wieku dziecięcym: w razie zaś śmierci męża, nie wolno im zawierać powtórnych związków, Los wdowy indyjskiej jest okropny: wszyscy nią pogardzają, stanowi ona powszechny przedmiot wstrętu i nienawiści. Wobec tego nie można się dziwić, że niewiasty indyjskie wolały ginąć na stosie pogrzebowym męża, niż prowadzić upośledzony żywot.

Daleką podróż odbyłaby osoba, gdyby miała iść pieszo tyle, ile da kroków w jeden wieczór na balu. Pewien statystyk obliczył, że osoba, tańcząca na balu od g. 9. wieczorem do g. 5. rano, a nie opuszczająca ani jednego tańca, uszłaby 28 tysięcy kroków czyli 19 kilometrów,

Księga adresowa król. stoł. miasta Lwowa na rok 1901 wyszła już staraniem p. Franciszka Reichmana i zawiera nader starannie i sumiennie zebrany materyał adresów wszystkich firm przemysłowych i handlowych naszego miasta, dalej formalny katalog urzędników najrozmaitszych dykasteryj, oraz osób prywatnych. Księga ta, wychodząca we Lwowie od szeregu lat już staraniem p. Reichmana, cieszy się ogólnem uznaniem, szczególniej kupców i przemysłowców, dla których jest niezbędnym podręcznikiem.

Kartel cegielniany we Lwowie rozbił się. Na odbytem onegdaj zgromadzeniu właścicieli cegielń uchwalono kartel rozwiązać dla tego, że niedawał dochodów, a administracya kosztowała przeszło 10.000 zł. Do kartelu nie należały cegielnie Banku hipotecznego i „Stillerówka".

Gdzie się podziewa srebro? Pytanie to słyszymy często, a odpowiedź nie jest wystarczająca. Mówi się o spotrzebowaniu srebra w przemyśle, ale mało kto wie, że są niektóre gałęzie przemysłu, wprost zjadające srebro t. j. robiące z niego zupełnie coś odmiennego. Jedną z nich jest sporządzenie płyt fotograficznych, do których potrzebne jest srebro. Ilość srebra zużywana w ten sposób jest daleko większa, aniżeli możnaby przypuszczać. W jednej tylko fabryce płyt fotograficznych w Dreźnie, zużyto w ciągu dziewięcioletniego istnienia 5.000 kg srebra.

Poetyczna legenda. Między ludem wsi Miszewo murowane położonej w powiecie płockim, jak donoszą *Echa Płockie i Łomżyńskie*, krąży nad wyraz poetyczna legenda. Treść jej jest następująca: Na łąkach, należących do dóbr Miszewo-murowane, znajduje się niewielkie jezioro, dosyć głębokie, o zarysach brzegu przypominających nieco kościół. Wśród ludności miejscowej przechowała się tradycya, że za lat dawnych stał tu kiedyś kościół. Podczas wojen tureckich, kiedy wróg plądrował okolicę, ludność miejscowa legła wycięta w pień (na rozległych piachach, zwanych Turczynem, znajdują dotychczas kości ludzkie). W owym to czasie kościół został sprofanowany. Kościół zapadł się pod ziemię, na powierzchni zaś utworzyło się jeziorko. Dawniej, podobno, w jeziorku często słyszeć się dawały śpiewy i głos dzwonu. Pewnego jednak razu jakaś kobieta, która prała w jeziorku przędziwo, nie mogła go wydobyć z jeziora, gdyż przędziwo omotało dzwon, leżący na dnie jeziora. Wtedy kobieta siarczyście zaklęła. Dzwon jęknął po raz ostatni i zamilkł na zawsze.

Walka z obłąkanym na torze kolejowym. Pracujący w cegielni koło Güntramsdorf robotnicy, spostrzegli dnia 9 b. m. w chwili, gdy pociąg z Mödling miał za minutę nadejść, (była godzina 2 po południu), iż jakiś człowiek gwałtownie i z całym wysiłkiem wdrapał się na nasyp kolejowy, przechodzący tamtędy, a wdrapawszy się, położył się na szynach, jakby oczekując śmierci od mającego nadejść za chwilę pociągu. Byłoby się to stało niechybnie, gdyż pociąg nadchodzący sygnalizowały już dzwonki telegraficzne. Widząc niebezpieczeństwo, pobiegli robotnicy czemprędzej do desperata, aby go odciągnąć od miejsca zamierzonej zbrodni. Jakież było ich zdziwienie, gdy człowiek

ów, nietylko nie dał się odciągnąć od toru kolejowego, ale jeszcze począł jak najgwałtowniejszy stawiać opór. Kąsał ich po rękach, krzyczał w niebogłosy, wyzywał ich słowem, czynił wszystko, aby go stamtąd nie usunięto. Mimo to jednak udało się go stamtąd zabrać i to w ostatniej niemal chwili przed nadejściem pociągu. Pokazało się, że miano do czynienia z obłąkanym. Biedaka oddano do zakładu obłąkanych.

Wszystkich emerytowanych panow c. i k. oficerów jak niemniej i wysłużonych panów podoficerow upraszamy o łaskawe nadsyłanie artykułów, fejletonów lub notatek humorystycznych z czasów swej służby czynnej które w miarę miejsca ogłaszać będziemy w naszem piśmie.

NEKROLOGIA.

Korpus Lwowski podaje do wiadomości smutną wiadomość o zgonie swych towarzyszy, a mianowicie:

Dnia 26. stycznia 1901 sierżant korpusu Antoni Podolak w 37 roku życia — urodzony w Lubieniu małym, służył wojskowo jako szeregowiec 89. pułku piechoty.

Dnia 3. lutego 1901 sierżant korpusu Onufry Nowosad w 65 roku życia — w urodzony Rozdziatowie, służył wojskowo jako frajter 30. pułku piechoty i dnia 5. lutego 1901 podporucznik korpusu Jan Sidor w 52 roku życia — urodzony w Zamojściu, służył wojskowo jako kapral 59. bataljonu obrony krajowej.

Zwłoki zmarłych kolegów zostały odprowadzone z honorami wojskowymi, przez członków tego korpusu na miejsce wiecznego spoczynku.

!Czesc ich pamięci!

Dział humorystyczny.

Niech będzie jak bywało. Pewien książe powołał do siebie naczelnika policyi i wyraził mu swoje niezadowolenie dla braku sprytu i ruchliwości u jego podwładnych.

Wywody naczelnika nie były dostateczne dla księcia, który w rordrażnianiu nie szczędził słów dla swego urzędnika nazywając go osłem, gdyż nie może się nigdy czegoś dowiedzieć.

Patrz pan jaka ruchliwa jest policya francuska a nasza formalnie śpi.

Ja też byłbym w możności, Waszej książęcej Mości taką policyę zorganizować ale to dużo kosztuje.

A ile by to kosztowało? „odparł książe“.

Rzetelność i sumienie całego narodu, gdyż wówczas zdradzać będzie ojciec syna, mąż żonę, brat brata. — Jeżeli się Wasza książęca Mość na to zgodzi, to rozpocznę natychmiast w tym duchu działać.

Wiesz pan co, panie naczelniku, dajmy spokój, niech będzie jak bywało. Nasza policya w każdym razie jest poczciwsza.

Otwarte współczucie. Jednemu z dwóch przyjaciół zmarła żona. Po niejakim czasie spotykają się oba na ulicy i drugi przyjaciel wyrażając strapionemu swe współczucie powiada:

Kochany Feliksie, powiadam ci szczerze, że jestem tak przejęty żalem za twoją zacną małżonką, że wolałbym moją połowicę utracić.

Trudna rada. W pewnej familii dano bal, na który proszono dużo młodych ludzi nawet osobiście nieznanych gospodarzowi. Cel togo balu był zapoznanie młodzików z córkami, których było aż cztery na wydaniu ale niestety wszystkie brzydkie.

Po sutej kolacyi bawiono się hucznie, byli też i tacy, co się nudzili.

Jeden z takich gości przystępuje do starszego jegomościa i opowiada mu, że się bardzo nudzi.

Ja się też nudzę, ale cóż począć.

Wiesz pan co? — Wynieśmy się cichaczem.

Pan możesz, ale ja jestem gospodarzem domu.

Gość jak niepyszny wyniósł się rzeczywiście i nieukazał się więcej w tym domu.

Obrażona godność. Generał, przechadzając zię w obozie pomiędzy szeregami żołnierzy, stanął i zapalił cygaro.

Freiter trzymając już od dłuższego czasu zwinięty papieros obaczywszy to, zbliża sie do generała i prosi ognia, gdyż nie ma zapałka.

Generał zdziwiony tą smiałoscią, zmierzył freitra ostrym wzrokiem i odprawił go z niczem.

Freiter obrażony, cofa zię o kilka kroków i powiada do generała . Dość smutno dla armii, jeżeli my szarze nie trzymamy ze sobą.

Wspaniałomyślność służącej. Starszy wdowiec prowadząc domową gospodarkę, trzymał służącą, która jeść gotowała i wykonywała wszelką usługę.

Gdy pewnego razu dała psu gorące jedzenie, oburzyło to gospodarza tak dalece, że rozkazał słudze wynosić się natychmiast. Przy obliczaniu się wypłacił jej należną płacę i dodał jeszcze dwie korony.

Sługa zebrała pieniądze ze stołu i rzuciła psu jedną koronę mówiąc; Masz nieboże, tyś mnie pomagał pracować.

Pan zdziwiony tem, pyta sługę co to znaczy.

Proszę pana „odpowiada sługa“. Nero codziennie wylizywał talerze tak czysto że nigdy nie pdtrzebowałam je myć a zatem i jego muszę wynagrodzić.

Dział informacyjny.

S. 167. Stryj. Żandarmerya jestto od wojskowości zupełnie odrębna instytucya i służy tylko do utrzymania porządku i bezpieczeństwa wewnątrz kraju. — Jest zatem wykonywawczym organem władz cywilnych.

Do żandarmeryi przydziela się przeważnie podoficerów armii, którzy mają dobrą konduitę, są silni i zdrowi. W razie spensyonowania liczą się lata służby odbytej przy wojsku, jeżeli przerwy nie było. Bliższe wyjaśnienia otrzymasz pan przy każdym oddziele żandarmeryi.

Kolega Gr. Wieliczka. Miasto Wenecya niegdyś będące pod panowaniem Austryi, jest silną fortecą w królestwie włoskiem.

Z powodu swego położenia, bogactwa w dziełach sztuki jest jedno z najdziwniejszych miast Europy. Leży ono na 118 wysepkach morza adryatyckiego, oddalone od stałego lądu $3^1/_2$ km. i ma objętości 12 km, 378 mostów połączają pojedyncze wyspy ze sobą. Znaczna ilość prześlicznych pałaców i 98 kościołów zbudowanych na pilotach zdobiąmiasto nawiedzane i podziwtane przez podrużujących. —

Zagadki i odpowiedzi.

Które dzieło jest najstarsze na świecie.

Ogniem i mieczem, bo wyszło przed potopem.

Pan nie potrzebował a wziął
Sługa nie miał a dał. Czego?

Chrztu. Pan Jezus nie potrzebując chrztu przyjął go od św. Jana, który nie był ochrzczony.

W szkole. Nauczyciel. Powiedz mi synku, co ty jesz na śniadanie?

Uczeń. Mleko proszę pana profesora.

Nauczyciel. Jakiemuż bydlęciu masz do zawdzięczenia, że mleko dostajesz?

Uczeń. Mojej mamie.

Odpowiedzi od Redakcyi.

M. W Brody. Korespondencye anonimowe składamy regularnie do kosza. Kamratem możemy uznać tylko takiego korespondenta, który jest weteranem i podpisuje się pełnem nazwiskiem.

Prawowity weteran występuje w każdym wypadku z otwartą przyłbicą. Jeżeli wyjątkowo odpowiadamy na list pański, to tylko z powodu dowcipów w nim umieszczonych. Nabierz pan zatem dostateczną dozę odwagi i przyszlij jaki odpowiedni materjał do ogłoszenia ale z podpisem swego nazwiska, poczem nieomieszkamy podać panu kamracką rękę, choćby tego nawet domowy frejter zakazał.

FEJLETON.

Poświęcenie dziewczęcia.

Napisała Klara Kurzerówna.

Był to wieczór zimowy, mroźny, ponury. Śnieg okrył ziemię całą białym śmiertelnym całunem, a przeglądające przez chmury blade światło księżyca nie zdołało zmniejszyć martwoty natury.

Wiatr huczał głucho, ludzie siedzieli w swych domach zamknięci, a na ulicach pustki były. I nic dziwnego! Był to czas w którym trudno było, jak to mówią nawet psa z domu wygnać. A przecież znalazł się człowiek młody, rzec można bardzo przystojny, który niezważając ani na dojmujące zimno, ani na wiatr, który sięgał aż do szpiku-kości, — przechadzał się wolnym krokiem po wązkiej uliczce, spoglądając od czasu do czasu, we frontowe okna jednopiątrowego domu znajdującego się naprzeciw niego. Chodził tak, przystawał, a z piersi jego wyrywały się ciężkie westchnienia! Czy za kim tęsknił..., czy był nieszczęśliwy, na razie trudno odgadnąć. Był młody, twarz miał inteligentną, a czoło jego zasępione i poorane głębokiemi bruzdami świadczyło, że przeszedł dużo w tem życiu, i nie po różach, lecz po cierniach stąpał, nieznalazłszy ścieżyny, któraby go była zawiodła do szczęścia i spokoju.

Chodził krokiem niespokojnym, błądził oczyma po ulicach i przechodniach, i już widać było, że nadzieja zobaczenia kogoś może oczekiwanego coraz więcej gasła, gdy wtem w jednem z okien owego domu tak przezeń obserwowanego ukazała się jasnowłosa główka z twarzyczką nad wyraz łagodną rzecby można anielską.

Zobaczył ją! patrzył na nią jak na bóstwo całą duszą ukochane, radby duszę swą całą ześrodkować w tem spojrzeniu i czuł się szczęśliwy. . . . . Niestety! krótko trwało to szczęście, bardzo krótko!... Za chwilę znikła z okna główka otoczona puklami złocistych włosów jakby aureolą, a on pozostał znowu sam, — gdyż nawet myśli jego były przy niej, i tylko przy niej......

Czuł że kochał i cierpiał, — dla niej i przez nią świat cały był pustką dla niego; życie bez uroku, bo bez niej... bez tej ukochanej...

A jednak był to aczkolwiek młody wiekiem, człowiek na wybitnem stanowisku, miał egzystencyę zapewnioną jako wyższy urzędnik pewnej instytulacyi. Otoczony powszechną sympatyą, żył jednak zdala od ludzi, nie zwierzając się nikomu, ani też zachodząc w bliższe przyjazne stosunki. Była to natura zamknięta w sobie; a jednak ktokolwiek znał go choć trochę, wydawał zdanie, że człowiek ten ma jakieś ciężkie moralne zmartwienie i przez to odsuwa się tak od ludzi.

* * *

Rodzina Pasłanowskich, pochodziła ze starej, niegdyś bardzo zamożnej i poważnej szlachty. Niestety majątek zaoszczędzony przez praojców stopniał przez różne nieszczęśliwe spekulacye, a szczupłe dochody starczyły zaledwie na bardzo skromne utrzymanie rodziny.

Pan Pasłanowski człowiek w wieku już podeszłym, pobierał małą pensyjkę, podczas gdy jedyna jego córka, lekcyami gry na fortepianie dopomagała w czem mogła. Żyli skromnie lecz nie zależnie a młode dziewcze w przeświadczeniu że pracuje dla ojca, czuło się nawet względnie szczęśliwem.

Stary Pasłanowski jednak jak był, tak i pozostał spekulantem. — Jedynem jego marzeniem było wydać córkę za mąż za człowieka bogatego nie troszcząc się wcale o to czy on moralnie wart będzie serca młodego dziewczęcia.

Materyalizm stał się jego ideą, jego marzeniem. — Za jakąbądź cenę byle stać się bogatym!

Poznawszy przy swoich interesach pewnego młodego i bogatego dorobkiewnicza, postanowił wydać zań swą córkę, nie zważając na to, że był to człowiek o bardzo lichym charakterze i niskiej inteligencyi.

Córka zaś jego, to ciche potulne dziewczę lecz z główką pełną szlachetnych myśli i porywów czyż mogła pokochać podobnego człowieka? Bywał u nich codziennie i wtedy poznała całą wstrętną głębię jego duszy.

Był to człowiek którego ideałem, Bogiem niemal był pieniądz i nic więcej. Nieuznawał nic świętego prócz złota!

Postać jego była tak wstrętną, że nawet nie mógł mieć nadziei by zjednał sobie serce tej lubo nie skończenie pięknej, to jednak nad wyraz miłej a nadewszystko szlachetnej istoty.

Nienawidziła go też całą duszą, widząc jednak iż ojciec jej wszystkie swe nadzieje oparł na tem jej małżeństwie, że wreszcie jej przyszły mąż może otoczyć jej starego ojca wygodami do jakich przywykł, postanowiła poślubić owego człowieka myśląc, że bohaterskie to poświęcenie przyniesie jej moralną pociechę... Lecz jakże się omyliła!

Jej biedne słabe serce nie mogło znieść tej moralnej brzydoty i buntowało się strasznie, co udzieliło się całemu jej usposobieniu.

Z wesołej dzieweczki, która dewniej napełniała dom cały wesołym swoim szczebiotem, zrobiła się dojrzała kobieta poważna i zamknięta w sobie.

Blada smutna jak automat snuła się po domu, a ojciec który mimo wszystkiego, kochał bardzo swą jedynaczkę, badał ją niejednokrotnie, jednak żadnej odpowiedzi objaśniającej wydobyć od niej nie mógł.

Zbyt dobrą była by zniweczyć tak świetne zdaniem ojca projekta, zbyt kochała tego biednego starca, który nawet bezwiednie łamiąc jej serce, czynił to jak mu się zdawało dla jej dobra.

Niezastanowiła się nieszczęsna nad tem, co wyniknąć z tego w przyszłości może, chciała i postanowiła poświęcić się dla ojca, nie przewidziawszy czy nie będzie to nad siły.

Kochała bowiem równocześnie całą duszą innego i była od niego kochaną, wiedziała ale, że ojciec nigdy nie da przyzwolenia na małżeństwo z nim, gdyż mimo, że był w stanie dać jej utrzymanie stosunkowo dobre, jednak bogatym nie był, a to w oczach jej ojca stanowiło przeszkodę niczem nie zwalczoną.

Postanowiła zatem ukryć w głębi serca swoją tajemnicę i nie zwierzać się z nią nikomu. — I teraz właśnie ojciec jej wraz z przeznaczonym jej mężem siedzieli paląc cygara, rozprawiając żywo o różnych spekulacyach i interesach mających na celu zabezpieczenie przyszłości dwojga młodych.

Narzeczony przyjmował chętnie wszystkie uwagi swego przyszłego teścia, jak również warunki przezeń stawiane, gdyż dążył wytrwale do tego aby koniecznie poślubić pannę Pasłanowską, raz że była to dziewica o bardzo wielu cennych przymiotach, powtóre swoim szlachetnem nazwiskiem i znajomością w sferach arystokratycznych mogła mu być pomocną w jego różnych spekulacyach.

Podczas tego gdy oni tak rozmawiali o ulubionych swoich interesach, panna Pasłanowska zamknięta w swoim małym pokoiku przebiegała go niespokojnym krokiem, a myśli smutne obległy jej duszę i jak sempy szarpały to biedne serce. — I wspomniała lata dzieciństwa swego; jakże ona była wtedy szczęśliwą! Nie było zachcianki którąby nie była zaspokojoną, przyszłość opisywano jej tak promienną różową; nie słyszała nigdy o obowiązkach i cierpieniach wyrosła wykołysana pieszczotami rozmażona i upojona

A teraz? Miłość to czarodziejskie uczucie kołatało do jej serduszka, a gdy słuchała niespokojnych uderzeń tego biednego serca przed oczyma stawał jej ten drogi, jedyny, który był tak dobry, szlachetny, tak godny jej wzajemności.

Mimowoli zbliżyła się do okna jakby przeczuciem wiedziona wśród mroku wieczornego spostrzegła jego cień ukochany!

Więc on ją tak kocha, że wiedząc, że ich szczęście musi być stargane nie ubłaganą koniecznością chce chociaż zdaleka popieścić oko jej widokiem,

Tyle razy oświadczył jej swą miłość, błagał o słowo zachęty, pociechy a ona dać mu go niemogła, nie powinna.

„Nie, tak dłużej być nie może" — Niech raz dowie się i on że do siebie nigdy należeć nie mogą. Siadła przy biórku a wziąwszy pióro do ręki z wilgotnem okiem i zgnębioną duszą nakreśliła te parę słów:

Ukochany mój!

Pierwszy i ostatni raz tak Cię nazywam nie utrudniaj mi położenia mego. — Wiesz że kocham Cię całą duszą a jednak nigdy Twoją być nie mogę — Cierpię strasznie! Czy serce wytrzyma ten nadmiar boleści? niewiem, Jeśli umrę, a czuję dobrze że to nie długo nastąpi, zachowaj dla mnie przyjazne wspomnienie.

Woli ojca sprzeciwić się nie mogę, niechcę! — Zostanę żoną innego lecz Twoją na wieki sercem. — Nieżądaj więcej, bądź szczęśliwy, jeśli możesz zapomnij.

Dla mnie wspomnienie Twojej miłości będzie snem uroczym i nawet w godzinie śmierci lubem widziadłem.

Żegnam Cię obowiązek nakazuje mi wyrzec się Ciebie więc spełniam go choć z sercem rozdartem.

Modlitwą moją będzie prośba do Boga o hart duszy dla nas obojga i o szczęście Dla Ciebie! —

Czas mijał szybko termin ślubu zbliżał się, nadszedł nareszcie dzień w którym panna Pasłanowska miała przysięgnąć przed ołtarzem na obowiązki, które święcie postanowiła spełnić.

Stanie się zadość życzeniu ojca, który miał prawo żądać ofiary od swego dziecka. — Za kilka godzin zostanie związaną z znienawidzonym człowiekiem, ale spełni obowiązek.

Suchem okiem patrzyła na strój panny młodej leżący przed nią na stoliku na wianek mirtowy i myślała że tak samo stroją się dziewczęta do grobu.

Tak! to dla niej strój grobowy! Wszak dziś pogrzebie wszystkie swoje dziewczęce marzenia!..

Przed rzęsiście oświetlony kościół zajeżdżały rozmaite pojazdy z których wysiadali strojnie przybrani goście weselni.

Widziało się na około same uśmiechnięte twarze a uwaga wszystkich skupiała u wejścia świątyni.

Ukazała się nareszcie para narzeczonych! Pan młody zdawał się być nad wyraz uszczęśliwiony, oblicze jaśniało radością i tryumfem, natomiast oblubienica nie robiła wrażenia szczęśliwej narzeczonej.

Blada jak kreda, szła przed ołtarz; szła i zdawało się że nie wie co się w około niej dzieje. — Twarz miała cierpieniem wyanielona, czuła że spełnia obowiązek który łamie jej życie.

Zaczęła się ceremonia, już kapłan odebrał od młodej pary przysięgę łączącą ich na całe życie i właśnie udzielał im swego błogosławieństwa, gdy nagle panna młoda zachwiała się, i jakby gromem rażona padła nieprzytomna na posadzkę kościoła.

Zrobił się zamęt nieopisany, przywołano lekarzy, którym po wielu wysiłkach udało się przyprowadzić ją do przytomności.

Chorą odwieziono do domu, straszna gorączka wzmagała się coraz bardziej a wszelkie środki okazywały się bezskuteczne.

Leżąc w strasznej malignie wymawiała spieczonemi usty imię ukochanego a z odrywanych zdań dowiedział się nieszczęśliwy jej ojciec całej prawdy.

Cierpiał biedny Pasłanowski podwójnie, raz widząc że niechybnie straci swoją jedyną córkę, gdyż wywiązało się skomplikowane zapalenie mózgu a lekarze nie robili żadnej nadziei utrzymania jej przy życiu: powtóre był dręczony moralnie wyrzutami sumienia, że pośrednio on sam był sprawcą nieszczęścia swego jedynego dziecka.

Śmierć ulitowała się nad biednem złamanem sercem szlachetnego dziewczęcia i przecięła pasmo bolesnego jej żywota: umarła, a nie długo za nią umarł jej ojciec, którego ostatnie przejścia tak osłabiły, że najlepiej nawet znajomi nie poznawali tego dawniej tak silnego starca na ulicy.

Pochylił się, posiwiał, aż pewnego poranku znaleziono go w łóżku nieżywym, trzymającego w zesztywniałych palcach fotografię swej nieszczęśliwej córki.

* * *

Niedługo potem zamieszczoną była w kronikach miejscowych gazet wiadomość, że młody człowiek, urzęd-

nik pewnej instytucyi odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Motywów tego samobójstwa nie znano, przypuszczano, że powodem była nieszczęśliwa miłość.

Był to właśnie ten sam młodzieniec który tak gorąco kochał i był kochany, a ze śmiercią panny Pasłanowskiej stracił wszystko co miał najdroższego na świecie, i czuł tylko poniżenie i pustkę naokoło siebie, targnął się na własne życie, aby tam w wieczności połączyć się ze swoją ukochaną gdzie już ich żadna ludzka siła nie zdoła rozłączyć.

Mała bardzo mała garstka ludzi odprowadziła zwłoki biednego samobójcy do grobu, różne zdania wydawali o nim ludzie.

Bóg jeden który zna wszystkie tajniki serca ludzkiego ten mógł tylko sprawiedliwie osądzić.

Przeznaczeniem człowieka — nie jest być szczęśliwym, lecz bolem, walką, cierpieniem, uszlachetniać swą duszę.

Do wiadomości

Pp. właścicieli restauracyj, kawiarń, hotelów i t. p. którzy uiszczą całoroczną prenumeratę na dwutygodnik ***„Weteran“*** umieszczamy adresy tychże do rozmiaru trzech wierszy przez trzy razy bezpłatnie. Następne umieszczenia liczyć będziemy po 10 hal. od wiersza, jeżeli zamówienie nastąpi na 12 numerow z góry.

Z drukarni i litografii Pillera i Sp. we Lwowie.